Maya Thomas, Nieznajomy

Witaj nieznajomy.
Pytanie do ciebie mam.
Czy zdążę jeszcze wrócić?
Drogi dawno już zasypał czas.

Za oknem cisza, najcichsza jaką znam.
Taka przed burzą co zrywa dach.

Witaj nieznajomy.
Nawet nie wiem jak na imię masz.
Patrzę na ciebie i myślę: Czy to ja za kilka lat?

Za oknem szarość wchodzi w czerń.
Ty wciąż nie mówisz do mnie nic.
Na tym pustkowiu mieszka śmierć.
Czy to tylko część mojego snu?
Powiedz mi.

Ściany się burzą, szyby pękają na raz.
Lecę w dół przez błędy wszystkich lat.
Widzę wyraźnie pełne rozczarowań twarze.
A w oczach ból i gniew uśpionych zdarzeń.

Kłamałem więcej niż kiedykolwiek chciałbym przyznać,
A w moich żyłach płynęła krew zimniejsza niż stal.
Dlatego dzisiaj jestem całkiem sam.
Mój nieznajomy.
Czy widzisz to co ja?

Jak to możliwe, że ktokolwiek ufał mi?
Pozornie szczery, lecz nigdy tak jak dziś.
To samo miejsce, ten sam zmęczony strach.
Wśród tłumu ludzi odbijam się od dna.

Żegnaj nieznajomy.
Już nie chcę twoich rad.